

Aneta Pawłowska  
Uniwersytet Łódzki  
Polski Instytut Studiów nad Sztuką Świata

## Postać Wacława Korabiewicza na tle współczesnych mu polskich kolekcjonerów sztuki afrykańskiej

Wacław Korabiewicz, którego barwną postać chciałabym przypomnieć, stał się kolekcjonerem artefaktów afrykańskich nieco przypadkiem, jednak zajęcie to pochłonęło go całkowicie. Ponadto przez szereg lat zajmował się także badaniem zbieranych przedmiotów. Co więcej, był osobą, która z niesłychanym zapałem angażowała się w popularyzację sztuki pochodzącej z Afryki. Organizował wiele wypraw turystycznych, eksploracyjnych, badawczych, których celem było poszukiwanie i gromadzenie obiektów związanych z rdzennymi kulturami Afryki. Większość ze zgromadzonych przez siebie przedmiotów kolekcjoner systematycznie przekazywał do różnych placówek muzealnych. Toteż dziś fragmenty jego zbioru można odnaleźć w muzeach Warszawy, Torunia, Gdańska, Londynu, Nowego Jorku i Dar es Salaam. Przy czym zebrane artefakty znajdujące się w nich mają odmienny charakter.

Korabiewicz był typem kolekcjonera łowcy, dla którego istotą nie było posiadanie, ale sam proces zbierania. To właśnie poszukiwanie nowych przedmiotów dawało mu największą satysfakcję. Swoimi zainteresowaniami i przeżyciami lubił się dzielić z innymi w zwykłych rozmowach i podczas specjalnie organizowanych prelekcji oraz na kartach swoich książek. Dlatego profesor Ksawery Piwocki (1901–1974), wybitny historyk sztuki, tak pisał o twórczości literackiej Korabiewicza:

Ta humanistyczna dociekliwość połączona z miłością hobbysty do piękna przedmiotów wytwarzanych ręką człowieka leży niewątpliwie u podnóża tej książki i wydaje mi się jej szczególną wartością, niezależnie od jej treści. Jej istotnym bohaterem jest człowiek, który próbując zrozumieć świat i siebie tworzy znaki, symbole, nawet amulety i czepiając się ich myślą i uczuciem, unosi się poprzez nie nad otchłanią niewiedzy<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> K. Piwocki, *Przedmowa*, [w:] W. Korabiewicz, *Śladami amuletu*, Warszawa 1974, s. 7.

Z drugiej jednak strony uczciwość naukowca upomina się w tym momencie także o drugą opinię, równie wybitnego naukowca, dotyczącą *nota bene* tej samej książki – *Śladami amuletu*. Konkluzja profesor Ewy Wipszyckiej-Bravo brzmi zgoła inaczej:

Książka Wacława Korabiewicza napisana jest z wielką swadą i wydana w niezłej formie, z licznymi, bardzo interesującymi ilustracjami. Wydawałoby się więc, że na pytanie, czy trzeba ją wznawiać, należy odpowiedzieć pozytywnie. Jednak moje stanowisko w tej sprawie jest negatywne. Liczba błędów zawartych w tej książce jest tak wielka, że to ją dyskwalifikuje. Są to błędy rozmaitego typu. Całkowicie fałszywa jest jej teza główna, wiele wątków paralelnych zawiera błędne informacje i dziwaczne interpretacje. Jest wreszcie mnóstwo błędów mniejszego kalibru, które razem świadczą o niewiarygodnej nierzetelności tego, kto ją pisał. Autor zbiera wiadomości z rozmaitych książek, często przestarzałych lub zgoła nic nie wartych i nie potrafił ich krytycznie ocenić ani dokładnie powtórzyć, nie przecińczając. Wiele faktów po prostu sobie wymyślił (...)<sup>2</sup>

Nie rozstrzygając owych antynomicznych opinii, trzeba zauważyć, że dziś Wacław Korabiewicz wydaje się osobą nieco zapomnianą. Nie zmieniła tego wystawa, prezentowana w warszawskim Muzeum Etnograficznym w 2015 roku pt. „Etiopica w zbiorach polskich. Krzyże, manuskrypty, obrazy”, która prezentowała podróżnika i lekarza jako najważniejszego

<sup>2</sup> Opinia o książce Wacława Korabiewicza, *Śladami amuletu*, Arkady 1974 nadesłana przez doc. dr hab. Ewę Wipszycką z Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego do Wydawnictwa Arkady (dostępna w Archiwum Polskiej Akademii Nauk, III-410). Informacja przytoczona za: M. Bryzek, Wacław Korabiewicz: od lekarza do kolekcjonera, niepublikowana praca magisterska, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2014, s. 46.

w Polsce obok Stefana Strelcy (1918–1981) i Stanisława Chojnackiego (1915–2010) znawcę i kolekcjonera sztuki Etiopii. Co więcej, w gruntownie odnowionej w 2014 roku Galerii Faras im. Profesora Kazimierza Michałowskiego w Muzeum Narodowym w Warszawie jest prezentowana zebrana przez Korabiewicza kolekcja krzyży etiopskich<sup>3</sup>. Pomimo tych interesujących ekspozycji muzealnych niewiele osób pamięta jeszcze pełne przygód powieści podróżnicze Korabiewicza, jak też i jego pionierskie wyprawy kajakowe, a przede wszystkim dokonania w dziedzinie kolekcjonerstwa.

Zadaniem artykułu jest przypomnienie tej nietuzinkowej postaci.

### Polscy kolekcjonerzy afrykaników<sup>4</sup>

Dla porządku wyводу należy zaznaczyć, że obecnie większość kolekcji afrykańskich znajdujących się w polskich zbiorach muzealnych to wynik badań terenowych<sup>5</sup> bądź dary i zakupy pochodzące od polskich kolekcjonerów, naukowców, lekarzy, pisarzy, podróżników, przekazywane przez nich osobiście lub po śmierci właściciela przez ich spadkobierców.

W Polsce najstarszą kolekcję pozaeuropejską posiada Muzeum Etnograficzne w Krakowie. Obok zbiorów pozyskanych przez Stefana Szolc-Rogozińskiego podczas jego dwóch wypraw (eksponaty z Afryki Zachodniej), do najstarszych obiektów należą również kolekcje komandora floty austro-węgierskiej Artura Müldnera (z Maroko, Zatoki Gwinejskiej i Afryki Południowej) oraz krakowskiego biologa Antoniego Rehmana (z Afryki Południowej)<sup>6</sup>. Druga duża kolekcja znajduje się

w posiadaniu Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie. Muzeum to powstało z inicjatywy mecenasa J. M. Kamińskiego oraz Jana Karłowicza w roku 1888, gromadzono w nim m.in. eksponaty z prywatnych kolekcji polskich etnografów, np. Leopolda Janikowskiego (pochodzące m.in. z Kamerunu). Niestety, zbiory podczas II wojny światowej w znacznej mierze uległy zniszczeniu lub rozproszeniu. Po roku 1946 muzeum zostało „wskreszone do życia” pod nazwą Muzeum Kultur Ludowych, a kolekcja afrykaników była sukcesywnie powiększana, m.in. przez zakupy od Wacława Korabiewicza.

W Muzeum Etnograficznym w Toruniu, dziś jednym z trzech największych muzeów etnograficznych w Polsce, Afryka jest słabo reprezentowana<sup>7</sup>. Kolejne pod względem wielkości zbiorów Państwowe Muzeum Etnograficzne w Łodzi trzon swej kolekcji pozaeuropejskiej zawdzięcza zakupom dokonywanym od pracowników Ligi Morskiej i Kolonialnej w okresie międzywojennym oraz nabytkom od podróżnika, pisarza i dyplomaty Jerzego Giżyckiego (1889–1970).

Omawiając kolekcjonerstwo przedmiotów z Afryki, szczególnie uwagę należy zwrócić na licznych lekarzy, którzy wyjeżdżając na kontrakty zagraniczne, mieli ułatwiony kontakt z miejscową ludnością ze względu na charakter swojej pracy i wówczas często rozpoczynali przygodę z kolekcjonerstwem. Kolekcjonowali bardzo różnorodne przedmioty – od obiektów związanych z medycyną, przez typowo etnograficzne, aż po sztukę im współczesną. Zdarzało się, że kolekcjonowanie nie wynikało początkowo z ich samorodnej inicjatywy, ale było wyłącznie gromadzeniem przedmiotów ofiarowywanych im w ramach wdzięczności przez pacjentów.

W Krakowie, gdzie tradycje kolekcjonerstwa pozaeuropejskiego były znaczące już w XIX wieku, swoje kolekcje gromadził m.in. Jan Danysz (1860–1928) – lekarz, mikrobiolog. W roku 1899 wyjechał on do Afryki Południowej jako ekspert od zwalczania pomoru bydła. Pracując na terenie Transwalu i Natalu (dzisiejsza Republika Południowej Afryki), zaczął kolekcjonować różnego rodzaju obiekty związane głównie z kulturą Zulusów, które przekazał później Krakowskiej Akademii Umiejętności. Jego kolekcja stanowi obecnie drugą co do wielkości kolekcję afrykańską w Muzeum Etnograficznym w Krakowie<sup>8</sup>.

<sup>3</sup> A. Pawłowska, *Odzyskane Królestwo Makurii – skarby Galerii Faras w Muzeum Narodowym w Warszawie*, [w:] *Bilad as-Sudan. Polska a strefa Sudanu*, red. W. Cisto, J. Różański, M. Ząbek, Pelpin 2017, s. 215–246.

<sup>4</sup> Szeroko o polskich badaniach Afryki np.: A. Kuczyński, *Polskie opisanie świata. Studia z dziejów wkładu Polaków w poznanie kultur ludowych i plemiennych. Azja i Afryka*, t. 1, Wrocław 1994 oraz *Polskie opisywanie świata: od fascynacji egzotyką do badań antropologicznych*, red. A. Kuczyński, Wrocław 2000.

<sup>5</sup> Muzeum Narodowe w Szczecinie jako jedna z nielicznych placówek w polskim muzealnictwie państwowym posiada zbiory afrykańskie zgromadzone dzięki własnym badaniom terenowym, zob. J. Łapott, *Z problematyki badań afrykanistycznych Muzeum Narodowego w Szczecinie*, [w:] *Zbiory pozaeuropejskie w państwowych i kościelnych muzeach etnograficznych w Polsce*, E. Śliwka (red.), (Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Muzeum Misyjno-Etnograficzne Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Pieniężnie w dniach 7–8 IV 1984 r.), Pieniężno 1987, s. 36.

<sup>6</sup> J. Kukuczka, *Zbiory afrykanistyczne w Muzeum Etnograficznym w Krakowie. Wartość i znaczenie kolekcji w przybliżaniu kultur Afryki*, [w:] *Afryka. 40 lat penetracji oraz poznawania ludów i ich kultur*, J. Łapott (red.), Szczecin 2004, s. 333.

<sup>7</sup> Jest to wynikiem przeniesienia zbioru (o czym będzie jeszcze mowa w artykule) do Centralnego Muzeum Morskiego w Gdańsku (od 2010 roku nazwę muzeum zmieniono na Narodowe Muzeum Morskie w Gdańsku).

<sup>8</sup> J. Kukuczka, *Zbiory afrykanistyczne...*, s. 334.

Niewielkie muzeum miejskie w Pabianicach posiada interesującą i mało znaną kolekcję afrykańskich eksponatów za sprawą niestrudzonego podróżnika doktora Witolda Eichlera (1874–1960) – lekarza z zawodu, z zamiłowania etnografa i entomologa. Eichler z prawdziwą pasją badacza odwiedzał różne kraje i kontynenty. Dzięki tym wyprawom oraz żyłce kolekcjonerskiej wszedł w posiadanie bogatych zbiorów zoologicznych, botanicznych oraz etnograficznych. W 1907 roku Eichler był inicjatorem założenia w rodzinnych Pabianicach muzeum, którego podstawę stanowiły darowane przez niego eksponaty. Kolekcja ta powiększyła się znacznie po 1946 roku, po powrocie Eichlera z kilkuletniego pobytu w Afryce. W latach 1941–1946 Eichler przebywał w Rodezji Północnej (obecnej Zambii), gdzie pracował jako lekarz w okolicach Livingstone i Wodospadu Wiktorii. Zgromadził tam pokaźne i wartościowe zbiory przyrodnicze i etnograficzne terenów Zambii, Zimbabwe i Kongo (Muzeum Miasta Pabianic posiada również zabytki z terenów Afryki Północnej, Zachodniej oraz Wschodniej).

Ciekawą postacią, wpisującą się w schemat lekarza-kolekcjonera był również Bogdan Szczygieł (1928–1986), który jako specjalista od chorób tropikalnych spędził w Afryce wiele lat. Z jego kolekcjonerskich pasji zrodziło się Muzeum Afrykanistyczne w Olkuszu, którego jest patronem i założycielem. Bogdan Szczygieł, jak wielu kolekcjonerów, nie tylko gromadził interesujące go objekty, ale również pisał książki, dzieląc się swoimi doświadczeniami oraz rozległą wiedzą na temat kultur afrykańskich<sup>9</sup>. Już wiele lat po powrocie z „Czarnego Łądu” wspomnienia żony podróżnika – Bożeny spisała lokalna olkuska dziennikarka:

W Afryce minęło im 12 lat. Przez cały czas zbierali pamiątki. Handlarze sami do nich przychodzili, jak pojawiało się coś ciekawego. Także znajomi zawsze zdobyli dla państwa Szczygłów coś ciekawego. Raz nawet ktoś ukradł dla nich drzewo z sanktuarium. Kolekcja rosła<sup>10</sup>.

W XXI wieku o kolejne eksponaty pochodzenia afrykańskiego wzbogaciło się również Państwowe Muzeum Etnograficzne w Warszawie – dzięki lekarce Krystynie Kobryń-Jankowskiej, która od 1976 roku przez 10 lat pracowała

w Afryce jako ginekolog położnik. Od 1978 roku była zatrudniona jako ordynator oddziału ginekologii w szpitalu w Lubumbashi w Zairze (obecnie Demokratyczna Republika Kongo)<sup>11</sup>. Krystyna Jankowska szybko uległa fascynacji sztuką i zwyczajami Afrykanów, a w ślad za tym zaczęła kolekcjonować interesujące ją przedmioty. Wiele cennych obiektów otrzymała jako dowody wdzięczności od swych pacjentek, inne gromadziła podczas wypraw w teren. Dużą część swojej kolekcji udało jej się przywieźć do Polski w 1987 roku, kiedy wróciła do kraju na stałe. Była bardzo przywiązana do zgromadzonych przez siebie obiektów, jednak w 2011 roku postanowiła część z nich przekazać warszawskiemu muzeum. Pozostałe eksponaty po śmierci Krystyny Jankowskiej w 2013 roku ofiarowała Państwowemu Muzeum Etnograficznemu w Warszawie jej córka<sup>12</sup>.

Podobna pasja gromadzenia zbiorów sztuki afrykańskiej towarzyszyła Ryszardowi Bojarskiemu (1929–2006), który od roku 1969 do 1992 był zatrudniony jako naczelny geolog w nigeryjskich stanach Kaduna i Ibadan, gdzie zajmował się też kształceniem afrykańskich geologów. Praktycznie od początku swego pobytu w Afryce uległ bezkrytycznej niemal fascynacji kulturą i sztuką tego kontynentu. W okolicznościach zbliżonych do tych wzmiankowanych przez żonę Bogdana Szczygła<sup>13</sup> nabył od zaprzyjaźnionych pośredników olbrzymi zbiór liczący ponad 600 artefaktów, który od roku 2016 jest sukcesywnie kupowany przez Państwowe Muzeum Etnograficzne w Warszawie<sup>14</sup>.

Ciekawą kolekcję afrykaników można znaleźć w Muzeum Narodowym w Szczecinie, tam cenne artefakty archeologiczne z terenu Republiki Gwinei były zbierane od początku lat 60., gdy Polska Żegluga Morska uruchomiła nowe połączenia z Afryką, zaczęto gromadzić zbiory afrykańskie i nawiązywać kontakty naukowe. Specyfiką tej kolekcji jest fakt, że w dużym stopniu powstała w wyniku własnych badań szcześcińskich muzealników prowadzonych w Afryce (prof. Jacek Łopot). Podobny jest też wyróżnik Muzeum w Żorach, gdzie

<sup>11</sup> J. Sabat, *Wielka przygoda z Afryką*, <https://www.niedziela.pl/artukul/23459/nd/Wielka-przygoda-z-Afryka> [dostęp: 20.09.2019].

<sup>12</sup> Informacje uzyskane dzięki uprzejmości pracownika Działu Kultur Pozaeuropejskich Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie, zajmującego się zbiorami pochodzenia afrykańskiego – Dariusza Skonieczki.

<sup>13</sup> Rozmowa autorki z Elżbietą Bojarską w styczniu 2016 roku w Warszawie, w domu rodzinnym Bojarskich.

<sup>14</sup> Autorka miała okazję uczestniczyć w latach 2015–2019 jako ekspert w zakupach trzech różnych kolekcji zebranych przez R. Bojarskiego (obiektów brązowych, masek oraz przedmiotów magicznych).

<sup>9</sup> A. Nadolska-Styczyńska, *Pośród zabytków z odległych stron. Muzealnicy i polskie etnograficzne kolekcje pozaeuropejskie*, Toruń 2011, s. 123.

<sup>10</sup> K. Ponikowska, *Bożena Szczygieł i niesamowita afrykańska kolekcja* <https://olkusz.naszemiasto.pl/bozena-szczygieł-i-niesamowita-afrykańska-kolekcja/art/c1-2405753> [dostęp: 20.09.2019].

szczególne zasługi mają w tym względzie dr Lucjan Buchalik oraz mgr Katarzyna Podyma. Ponadto obiekty z Afryki można obejrzeć w Muzeum w Bochni im. prof. Stanisława Fischera.

## Życie i podróże Wacława Korabiewicza

Wacław Korabiewicz<sup>15</sup> urodził się 5 maja 1903 roku w Petersburgu. Był pisarzem, reportażystą, poetą, podróżnikiem, lekarzem oraz kolekcjonerem eksponatów etnograficznych. Dzieciństwo spędził w Petersburgu oraz majątku rodzinnym na Litwie. W latach 1927–1932 studiował medycynę i etnografię na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. W czasie studiów był współzałożycielem i członkiem Akademickiego Klubu Włóczęgów Wileńskich (wówczas, jak pisze w swych niektórych książkach Czesław Miłosz, z powodu wysokiego wzrostu był nazywany „Kilometrem”)<sup>16</sup>. Korabiewicz zadebiutował na łamach czasopisma „Reduta” (Wilno 1925), swoje wiersze drukował w różnych publikacjach poetyckich (m.in. *S.T.O., Wilno 1928, Patykiem po niebie, Wilno 1929*) oraz czasopismach (np. „Alma Mater Vilnensis”)<sup>17</sup>.

W roku 1930 odbył podróż kajakiem do Turcji i Grecji. Owocem tej wyprawy była pierwsza podróżnicza książka Wacława Korabiewicza – *Kajakiem do minaretów*. Po studiach medycznych ukończonych w 1931 roku w Wilnie<sup>18</sup> rozpoczął pracę jako lekarz w Państwowej Wyższej Szkole Morskiej w Gdyni. W latach 1931–1939 był lekarzem okrętowym na „Darze Pomorza”, uczestnicząc w jego rejsach. Jednakże nie ukrywał nigdy, że medycyna nie jest jego powołaniem. Bardziej niż przedmioty ściśle interesowała go humanistyka. W 1934 roku wraz z pierwszą żoną Janiną Marią Haazówną odbył kolejną podróż kajakiem do Indii<sup>19</sup>. Po wybuchu II wojny

światowej Korabiewicz został internowany w Sztokholmie wraz z całą załogą „Daru Pomorza”. Następnie pracował na statku m/s „Piłsudski”. W 1940 roku zamieszkał w Londynie, gdzie był m.in. założycielem Koła Opieki nad Żołnierzem. Następnie przeniósł się do São Paulo i Rio de Janeiro, skąd organizował pomoc dla polskich jeńców wojennych. W 1942 roku uczestniczył w wyprawie w głąb dżungli brazylijskiej. Od 1943 roku przebywał w Afryce jako Delegat Rządu RP w Londynie, do 1946 roku w Lusace, gdzie z ramienia Ministerstwa Opieki Społecznej sprawował opiekę nad polskimi uchodźcami w obozach Rodezji Północnej. Następnie w Dar es Salaam (do 1961 roku – Tanganika, obecnie Tanzania). Pracował tam m.in. jako zastępca kustosa w King George V Memorial Museum, prowadząc badania nad folklorem terytoriów brytyjskich w Afryce Wschodniej oraz w Mozambiku. Tam także był zatrudniony jako lekarz miejscowego szpitala. W 1954 roku, po wysłaniu licznych eksponatów do polskiego Muzeum Kultur Ludowych na Młocinach (obecnie Muzeum Etnograficzne w Warszawie), co potraktowano jako nadużycie celne, został wydalony z Tanganiki. Przebywał następnie w Londynie, w latach 1954–1956 w Etiopii, gdzie pracował jako lekarz. Ostatecznie w 1958 roku po dziewiętnastu latach nieobecności Wacław Korabiewicz powrócił do ojczyzny<sup>20</sup>. Planował pozostać w kraju na stałe i zająć się pracą pisarską, wykorzystując materiał zdobyty podczas afrykańskich podróży. W 1959 roku został przyjęty do Związku Literatów Polskich<sup>21</sup>. Od 1959 do 1961 roku jednak znów w Afryce, pracował jako lekarz w placówce epidemiologicznej w Ghanie. Następnie w Warszawie. W 1963 roku powrócił do kraju na stałe, wówczas ostatecznie porzucił praktykę lekarską, przyznając, że medycyna nigdy nie była dla niego celem życia. Zaczął interesować się szamanizmem i medycyną naturalną, czego wynikiem była książka *Wiara leczy. Rzecz o dziwnych lekach* wydana w Londynie w 1982 roku, a w PRL-u pod tytułem *Cuda bez cudów. Rzecz o dziwnych lekach* przez Ludową Spółdzielnię Wydawniczą w 1988 i 1989 roku. To także nieortodoksyjna pozycja w literaturze, nawiązująca do obecnie tak popularnych rozwiązań z zakresu medycyny alternatywnej (prezentująca takie dziedziny, jak akupunktura, radiestezja, jasnowidztwo, nakładanie rąk, magnetyzm, mesmeryzm i wodolecznictwo).

<sup>15</sup> W opracowaniu życiorysu W. Korabiewicza była pomocna nieopublikowana praca magisterska M. Bryzek, *Wacław Korabiewicz – od lekarza do kolekcjonera*, op. cit. (por. przyp. 2), nadbitka przechowywana w Bibliotece Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie.

<sup>16</sup> W. Korabiewicz nosił taki pseudonim, ze względu na wysoki wzrost (ponad 190 cm) oraz zamiłowanie do włóczęgostwa i przemierzania niezliczonych kilometrów. Szerzej: K. Koźniewski, *Kilometrami...*, „Polityka”, nr 46, 17.11.1979 oraz Z. Wrześniowski, „Kilometr” powrócił do kraju, „Turysta”, nr 20, 15.10.1958.

<sup>17</sup> J. Czachowska, A. Szałagan, *Korabiewicz Wacław*, [w:] *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury*, t. 4. Warszawa 1996, s. 234–235. Tam też znajduje się pełna bibliografia twórcy.

<sup>18</sup> W Archiwum Polskiej Akademii Nauk znajduje się dyplom W. Korabiewicza potwierdzający ukończenie studiów medycznych.

<sup>19</sup> Przeżycia z rocznej wyprawy opublikował tuż po powrocie w 1935 roku na łamach „Gazety Polskiej” w cyklu *Kajakiem do Indii*. W. Korabiewicz, *Kajakiem do Indii*,

s. 31 (nadbitka z Archiwum Polskiej Akademii Nauk, III-410).

<sup>20</sup> Z. Wrześniowski, op. cit.

<sup>21</sup> J. Czachowska, A. Szałagan, op. cit., s. 245.

W latach 1963 oraz 1976 Korabiewicz przekazał liczne eksponaty etnograficzne pozyskane w Afryce Państwowemu Muzeum Etnograficznemu oraz Muzeum Narodowemu w Warszawie. Organizował często wyprawy badawcze do Egiptu, Etiopii i krajów Bliskiego Wschodu oraz do krajów bałkańskich w celu wyjaśnienia historii powstania krzyża ręcznego, o czym można przeczytać w książce *The Ethiopian cross* z 1973<sup>22</sup> roku oraz wspomnianej już publikacji Śladami amuletu. W całym dorobku pisarskim Korabiewicza znajduje się około trzydziestu książek, a jego twórczość literacka, którą rozpoczął jeszcze w Wilnie, stała się jedną z jego głównych pasji i w latach późniejszych podstawowym źródłem dochodów. Co więcej, jego książka *Sztuka Afryki w zbiorach polskich*, wydana w 1966 roku w językach polskim, angielskim i francuskim, jest nadal jedyną publikacją dotyczącą tej tematyki. Poza działalnością pisarską Wacław Korabiewicz zasłużył się także jako etnograf. Swoje lekarskie zarobki wielokrotnie przeznaczal na ekspedycje poszukiwawcze, zakup i transport eksponatów do kraju. Dzięki temu odbył liczne podróże badawcze do Afryki i krajów Bliskiego Wschodu. Ponadto podróżnik organizował wystawy poświęcone zgromadzonym przez siebie zbiorom sztuki afrykańskiej (m.in. wystawa „Masqual – Krzyż Etiopii” prezentowana w Muzeum Narodowym w Warszawie w roku 1966). W 1971 roku Wacław Korabiewicz został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, a w roku 1991 Krzyżem Szczególnych Zasług dla ZHP. Otrzymał również odznakę „Zasłużony Działacz Kultury” i odznakę „Zasłużony Pracownik Morza”<sup>23</sup>.

Wacław Korabiewicz zmarł w Warszawie 15 lutego 1994 roku. Zgodnie z ostatnią wolą zmarłego jego prochy rozsypano na wodach Zatoki Gdańskiej<sup>24</sup>. Pogrzb zorganizowała Wyższa Szkoła Morska w Gdyni, z którą do końca pozostawał w serdecznych stosunkach. To jej dedykował swoją ostatnią książkę *Z „Daru Pomorza” na... bezdroża*<sup>25</sup>.

## Kolekcje Wacława Korabiewicza

Podróżnik sam w jednej z książek przyznał, że kolekcjonerstwo to zgubna pasja:

<sup>22</sup> W. Korabiewicz, *The Ethiopian cross* [Wydawnictwo albumowe], Addis Abeba 1973.

<sup>23</sup> J. Czachowska, A. Szałagan, op. cit., s. 245.

<sup>24</sup> E. Otręba, *Morskie pożegnanie*, „Namiary” nr 3/449, marzec 1994, s. 28.

<sup>25</sup> W. Korabiewicz, *Z „Daru Pomorza” na... bezdroża*, Gdynia 1993.

(...) gdy człowiek znajdzie swoje hobby, zapomina wówczas o całym świecie. Zapomina o głodzie, chłódzie, o sobie samym i... o swoich dzieciach. Przystają nawet istnieć bóle i przykrości. Taki człowiek głupkowato się uśmiecha na każdy temat, mając w myślach tylko swoje urojenia, swoje obrazy. Hobby daje pełnię szczęścia... Warunek jest tylko jeden: hobby musi pochłoniąć nasz umysł całkowicie i bez reszty<sup>26</sup>.

Wydaje się, że początkowo kolekcjonerstwo było raczej dla podróżnika odruchem serca niż wynikiem racjonalnych kalkulacji<sup>27</sup>, toteż nie miał racjonalnego planu. Z upływem czasu, gdy jego wiedza się poszerzała, a zainteresowania stawały bardziej klarowne (dotyczyło to zwłaszcza jego ulubionego zagadnienia, jakim był krzyż etiopski) zakupy stały się bardziej przemyślane. Śledząc jego dokonania w tym zakresie, można wyodrębnić kilka etapów jego rozwoju jego pasji kolekcjonera. Ponadto należy zaznaczyć, że od połowy XX wieku w Afryce zachodziły poważne przemiany, w wyniku których era kolonialna zaczęła przemijać<sup>28</sup>. Afrykanie coraz dobitniej domagali się swoich praw. Wacław Korabiewicz zdawał sobie sprawę z tego, że w obliczu gwałtownej fali nacjonalizacji wielu krajów jego szanse na intratne kontrakty lekarskie są mniejsze, a jednocześnie wyprawy etnograficzne stawały się coraz bardziej kosztowne. Afrykanie zaczęli bowiem ograniczać wywóz swej sztuki, podnosić jej wartość i cenę<sup>29</sup>. Kupienie cennych artefaktów nie było już tak łatwe jak dawniej. Dlatego Korabiewicz zdecydował się powrócić do kraju i wykorzystać zdobyte podczas podróży doświadczenie etnograficzne, publikując liczne książki podróżnicze i quasi-naukowe, co oczywiście nie znaczy, że przestał podróżować, szukać i zbierać. Czynił to nieprzerwanie, lecz już zdecydowanie na mniejszą skalę.

Jako kolekcjoner sztuki afrykańskiej zaistniał wśród szerokiej opinii publicznej szczególnie po przekazaniu swojej

<sup>26</sup> Idem, *Safari Mingi. Wędrowki po Afryce*, Warszawa 1973, s. 34.

<sup>27</sup> Idem, *Dobry Simba*, Warszawa 1979, s. 51.

<sup>28</sup> Zagadnienie dekolonizacji Afryki omawiają np.: J. Chałasiński, K. Chałasińska, *Bliżej Afryki*, Warszawa 1965, z nowszych pozycji: *Historia Afryki. Narody i cywilizacje*, red. P. Curtin, S. Feierman, L. Thompson, J. Vansina, tłum. M. Jannasz, Gdańsk 2003 oraz B. Davidson, *Spółeczna i polityczna historia Afryki w XX wieku*, tłum. B. Hlebowski, Warszawa 2011.

<sup>29</sup> Szerzej o tej problematyce np. J. Buchalik, *Afrykański rynek antykwaryczny. Między autentycznością a komercją. Przypadek Dogonów i Sombówi i „Afryka”* nr 47, 2018, s. 101–126 oraz A. Pawłowska, *African contemporary art and the curatorial turn „Art Inquiry. Recherches sur les arts”*, 2015, vol. 17 (26), s. 219–237 oraz eadem, *Współczesna sztuka wizualna kontynentu afrykańskiego – nowe zjawisko kulturowe*, „Forum Polilogiczne”, 2017, 23, s. 111–127.

kolekcji krzyży do Muzeum Narodowego w Warszawie, jednakże nie można zapominać, że jego kariera jako zbieracza rozpoczęła się w Muzeum w Dar es Salaam, a przez wiele lat był związany przede wszystkim z Państwowym Muzeum Etnograficznym w Warszawie. Uważając się za patriotę, za cel postawił sobie wzbogacenie zbiorów polskich, o czym często wspominał. Jednocześnie nie zrezygnował jednak ze współpracy z muzeami w Londynie i Nowym Jorku.

W Tanganice podczas współpracy z Muzeum w Dar es Salaam interesowała go sztuka afrykańska jako całość, obszar ogromny, który fascynował egzotyką i odmiennością form. Zbierał zatem wszystko po omacku, niezwykle chaotycznie, pospiesznie. W owym czasie w Afryce było już bowiem wielu takich zbieraczy jak on. Wacław Korabiewicz w związku z tym, że nie znał się do końca na afrykańskim rzemiośle, nie miał innego wyjścia, jak być kolekcjonerem, jak sam twierdził, uniwersalnym, miał dzięki temu większą szansę wśród masowo kupowanych przedmiotów odnaleźć coś naprawdę cennego<sup>30</sup>. Z biegiem lat jego wiedza w zakresie afrykańskich artefaktów rosła i sam zaczął uchodzić w środowisku za eksperta od sztuki afrykańskiej. Choć ciągle uważał, że w jego działaniach jest więcej samorodnej inicjatywy niż teoretycznego przygotowania etnograficznego, posiadał znaczną wiedzę w tym zakresie, którą wyniósł ze studiów na przedwojennym Uniwersytecie Wileńskim. Podczas pobytu w Etiopii Wacław Korabiewicz, choć uległ wielkiej fascynacji jej bogactwem kulturowym i artystycznym, to jednocześnie próbował wprowadzić pewną systematykę do swych działań kolekcjonerskich i poświęcił się wyłącznie poszukiwaniu oraz badaniu krzyży koptyjskich. Później przyznał, że z tego powodu powstał zbiór mniej reprezentatywny, co również nie było jego zdaniem właściwe. Dlatego też podróżnik do wyjazdu do Ghany przygotował się bardzo rzetelnie i wnikliwie. Wytoczył sobie główny cel, jakim był zakup masek obrzędowych, ale nie ograniczał swego kolekcjonerstwa wyłącznie do nich. Wyszukiwał informacje także o innych istotnych obiektach, ważnych oraz typowych dla regionów, w których właśnie przebywał i jeżeli trafiała mu się okazja zakupu takiego przedmiotu, bez wahania to czynił.

Oprócz Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie zbiory Korabiewicza znajdują w Muzeum Narodowym w Warszawie oraz w kolekcjach muzeów zagranicznych, zwłaszcza w tanzańskim Dar es Salaam,

w Amerykańskim Muzeum Historii Naturalnej w Nowym Jorku oraz Muzeum Brytyjskim w Londynie. Należy podkreślić, że każda z tych kolekcji ma swą własną specyfikę, jednak z powodu ograniczeń tematycznych artykułu zostaną pokrótce omówione jedynie najistotniejsze zbiory przechowywane w polskich placówkach muzealnych. Najbogatszy zbiór obiektów przekazanych przez podróżnika liczy około tysiąca pięćset eksponatów i znajduje się w Muzeum Etnograficznym w Warszawie. Do najcenniejszych z nich można zaliczyć się maski hełmowe w typie *mapiko* wykonywane przez lud Makonde (28 sztuk), pochodzące z pogranicza Tanzanii i Mozambiku oraz doskonałe i stosowane w tradycyjnych rytach obrzędowych rzeźby i maski z okolicznych rejonów Afryki Subsaharyjskiej. Ponadto w tej kolekcji można odnaleźć rozmaite przedmioty użytku codziennego reprezentujące kulturę ludów Afryki, m.in. narzędzia rolnicze, sprzęty domowe, broń myśliwską i wojenną, elementy ubiorów, biżuterię, ozdoby i insygnia władzy, instrumenty muzyczne, przedmioty służące praktykom magicznym i kultowym. Jednym z najokazalszych eksponatów jest żaglowa łódź rybacka *ngalawa* z wybrzeża Afryki Wschodniej<sup>31</sup>.

Dla kolekcjonerstwa polskiego ważny jest także wspomniany już zbiór krzyży etiopskich podarowany do Muzeum Narodowego w Warszawie, z którym Korabiewicz współpracował od 1966 roku. W 1975 roku podróżnik zdecydował się przekazać całą swoją kolekcję krzyży do tej wyjątkowej na mapie polskiego muzealnictwa placówki jako depozyt wieczysty. Obecnie cały zbiór znajduje się w Zbiorach Kolekcji Sztuki Nubijskiej, Etiopskiej, Koptyjskiej i stanowi Kolekcję Sztuki Etiopskiej. Składa się z czterystu pięciu obiektów. W skład kolekcji wchodzi pochodzące z Etiopii: krzyże ręczne, krzyże do błogosławieństwa, krzyże procesyjne (głównie drewniane i metalowe), krzyż kamienny, krzyż pleciony ze skóry, zawieszki w kształcie krzyża, różaniec, łyżeczki do czyszczenia uszu z krzyżkami, tabot, fragment drewnianej okiennicy. Poza tym w kolekcji znalazło również swoje miejsce kilka karpackich krzyży ręcznych drewnianych, jeden metalowy oraz naszyjnik huculski z krzyżkami. Wacław Korabiewicz, składając depozyt, zawarł z dyrekcją Muzeum Narodowego stosowną umowę, w której zastrzegł sobie, że jego kolekcja ma być traktowana jako ekspozycja stała, pod wspólnym tytułem *Krzyż*

<sup>30</sup> Na podstawie wywiadu udzielonego przez W. Korabiewicza Andrzejowi Wieluńskiemu pt. *Pasja Świata* (Archiwum Polskiej Akademii Nauk, III-410).

<sup>31</sup> J. Koziorowska, *Kolekcja Wacława Korabiewicza*, [w:] *Zwykłe – niezwykle. Fascynujące kolekcje w zbiorach Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie. Wystawa z okazji 120-lecia Muzeum, październik 2008 – lipiec 2009*, red. A. Czyżewski, Warszawa 2008, s. 305.

*koptyjski i jego naśladownictwa* oraz ma zostać opatrzona katalogiem<sup>32</sup>. W 1982 roku Wacław Korabiewicz przekazał dodatkowo do Muzeum Narodowego jako kolejny depozyt wieczysty dziesięć drewnianych krzyży ręcznych.

Ponadto Korabiewicz przekazywał zakupione przez siebie w Afryce Wschodniej przedmioty związane z tradycyjnym rybołówstwem do Muzeum Etnograficznego w Toruniu. U podstaw tego daru legła jego wieloletnia przyjaźnia ze znaną etnologką – Marią Znamierowską-Prüfferową<sup>33</sup>, która od 1946 roku była związana z Toruniem, gdzie współtworzyła tamtejsze Muzeum Etnograficzne z prężnie działającym działem poświęconym tradycyjnemu rybołówstwu<sup>34</sup>. Inne muzeum z kilkudziesięcioma obiektami przekazanymi przez Wacława Korabiewicza to Muzeum Archidiecezji Warszawskiej, niestety nie ma do nich dołączonych szczegółowych opisów, zawierających informacje o tym, skąd pochodzą i z jakiego okresu.

<sup>32</sup> Na podstawie: Depozyt wieczysty Wacława Korabiewicza (Archiwum Muzeum Narodowego w Warszawie 320/101).

<sup>33</sup> W. Korabiewicz znał ją z jeszcze z Wilna.

<sup>34</sup> Obecnie ten dział Muzeum Etnograficznego w Toruniu został przesunięty do utworzonego w 1998 roku Działu Etnologii Morskiej, działającego przy Centralnym Muzeum Morskim w Gdańsku.

\* \* \*

Przybliżając postać Wacława Korabiewicza jako kolekcjonera w kontekście innych polskich zbieraczy afrykaników, nie sposób nie docenić jego ogromnego zaangażowania w gromadzenie cennych obiektów, jak też pasji prezentowania swoich przedmyśleń związanych ze zgromadzonymi artefaktami. Publikacje jego autorstwa, takie jak *The Ethiopian cross* czy *Sztuka Afryki w zbiorach polskich* wciąż pozostają książkami referencyjnymi w swojej tematyce. O tym, że był jednym z największych kolekcjonerów artefaktów afrykańskich w Polsce, świadczą liczby – w sumie około trzech tysięcy eksponatów przekazanych do różnych muzeów. Wymownym świadectwem znaczenia jego zbioru krzyży etiopskich jest fakt, że od roku 2014 z dumą są prezentowane w ramach odnowionej Galerii Faras w Muzeum Narodowym w Warszawie. Toteż można uznać, że zasługi Wacława Korabiewicza nie tylko w powiększaniu polskich zbiorów sztuki pozaeuropejskiej, ale też i w promowaniu kultury i estetyki Afryki Subsaharyjskiej w drugiej połowie XX wieku są nie do przecenienia.